

## Robert Tekieli jako zagrożenie duchowe

Autor tekstu: Michał Pędracki

### Recenzja książki Roberta Tekielego: *Zmanipuluję Cię kochanie*



Nowa książka Roberta Tekielego dotyczy, podobnie jak i inne jego publikacje, zagrożeń duchowych.

Sądzę, że mówienie o zagrożeniach duchowych jest rzeczą dobrą i konieczną. I właśnie ze względu na wagę problemu należy pisać o tych sprawach w sposób kompetentny i metodologicznie poprawny. Niestety książka: *Zmanipuluję Cię kochanie* ma w tych kwestiach sporo mankamentów.

Tekieli pisze, że człowiek współczesny jest zagubiony, wyobcowany, wewnątrznie nieuporządkowany, mający problemy z własną tożsamością i hierarchią wartości. Dodaje, że takiego człowieka łatwo można zmanipulować. Żerują na tym różnego rodzaju grupy i sekty destrukcyjne, które go uzależniają i wykorzystują, doprowadzając jego osobowość, duchowość, psychikę oraz więzi rodzinne i społeczne do stanu totalnego rozkładu. To prawda. Jednak prawda bardzo ogólnikowa i oczywista. Powtarzana do tego ciągle przy pomocy

różnych zdań o jednakowej treści. Powtarzanie w kółko tego samego na różne sposoby nazywane jest tautologią i zwykle traktowane jako błąd.

Kolejny mankament to wypowiadanie sądów, bez żadnego uzasadnienia. Cytuję jako przykłady:

„(...) wprowadzanie w odmiennie stany świadomości jest po prostu niebezpieczne” (s.28)

„Groźna jest też psychomanipulacja związana z wiarą w amulety, astrologię i horoskopy. A także ćwiczenia aikido, tai chi chuan i jogi” (s. 23)

Mimo że zgadzam się z częścią zacytowanych tu poglądów, zwłaszcza w kwestii amuletów i horoskopów, to jednak uważam, że obowiązkiem każdego wypowiadającego publicznie jakieś twierdzenie jest je udowodnić. Trud próby udowodnienia swoich twierdzeń podejmują nawet papieże, w publicznych wypowiedziach, mimo że nauczając rzymskich katolików nie muszą tego robić. Robert Tekieli niczego takiego nie czyni. Nie przytacza żadnych argumentów na poparcie swoich tez. Nie podejmuje dyskusji z odmiennymi poglądami, aby czytelnik mógł wyrobić sobie swoje zdanie w danych kwestiach. Poza tym zdania sformułowane tak jak te powyżej, bez żadnego komentarza, są w dużym stopniu puste treściowo. Faktem jest, że odmiennie stany świadomości bywają niebezpieczne. Ale niebezpieczna bywa też jazda samochodem. Groźna może być wiara w horoskopy, ale groźne też bywa odkręcanie gazu w kuchni. Nie wiem, co ma wynikać z tych wszystkich równie prawdziwych twierdzeń. Ponadto wyliczenie koło siebie astrologii i horoskopów to znowu przykład tautologii.

Warto w tym kontekście zauważyć również, że identyczne stany zmienionej świadomości, co przy logicznej medytacji z mantrą indukowane są przez modlitwę różańcową (por. badania S.H. Snydera i N. Alberga; streszczenie wyników tych badań dostępne jest po polsku w książce A. Szyjewskego: *Etnologia religii*). W obu przypadkach następuje taka sama zmiana biochemii mózgu polegająca na aktywizacji układu produkującego endogenne endorfiny i dimetylotryptaminę.

Zupełnie beztrąsko Robert Tekieli zarzuca sekciarstwo, manipulacje czy wręcz konszachty z diabłem wszelkiej maści uzdrowicielom.

Być może w przypadku części z nich te zarzuty są słuszne. Jednakże zgodnie ze starą i dobrą zasadą, człowiekowi trzeba udowodnić winę a nie niewinność. Rzucanie oskarżeń, których nie podpira się żadnym materiałem dowodowym zdecydowanie nie jest dobrym zwyczajem. Niestety w przypadku Roberta Tekielego zdaje się to być w standardem.

Kolejny mankament omawianej pracy to błędy logiczne. Tekieli nagminnie używa przykładów wydarzeń synchronicznych nie zadając sobie żadnego trudu udowodnienia ich ciągu przyczynowo-skutkowego. Buduje argumentację w stylu:

X zaczął ćwiczyć jogę. Po trzech miesiącach zaczął odczuwać wokół siebie

demoniczne obecności. Jest to dowód, że joga jest niebezpieczna.

Pod względem logicznym jest to równoważne stwierdzeniu następującemu:

X kupił psa. Po trzech miesiącach popełnił cudzołóstwo z sąsiadką, którą poznał w czasie chodzenia z psem na spacer. Jest to dowód, że posiadanie psa jest nie do pogodzenia z życiem w czystości.

Myszę, że należałoby postawić tu problem zupełnie inaczej. Z różnych przyczyn, którymi powinni zająć się socjologowie i psychologowie, wielu współczesnych ludzi przeżywa w sposób toksyczny swoją duchowość. Kliniczna psychologia religii jest pełnoprawną dziedziną nauki, w której wyróżnia się takie jednostki chorobowe jak nerwice eklezjogenne. Na uwagę zasługuje fakt, że cierpią na nie również katolicy. Odnotowano na przykład przypadki głębokich zaburzeń psychicznych wśród członków różnych grup wewnątrzkościelnych takich jak chociażby neokatechumenat. To, że o tych faktach Tekieli nie pisze świadczy o tym, że dobiera swoje przykłady *a priori*. Rzecz jasna, przyczyną nerwic eklezjogennych nie jest samo uczestnictwo w życiu Kościoła, ale pewne zaburzenia osobowości, które powodują, że to uczestnictwo jest przeżywane w jakiś patologiczny sposób i powoduje nasilenie problemów. Być może również przyczyną leżącą u podstawy problemów występujących czasem podczas praktykowania jogi czy zen są także jakieś zaburzenia osobowościowe, a nie wadliwość, czy wręcz „demoniczność” jak chce Tekieli, tych praktyk samych w sobie. Nota bene zarówno zen jak i joga były analizowane wielokrotnie i kompetentnie z pozycji katolickich (por. np.: E. Lassalle SJ czy J.M. Dechanet OSB). Analizy te potwierdziły użyteczność obu tych praktyk dla chrześcijan pod pewnymi jasno określonymi warunkami. O tym jednak Tekieli najwyraźniej nie ma pojęcia.

Ostatnim, ale chyba najważniejszym, zauważonym przeze mnie mankamentem pracy Roberta Tekielego są poważne błędy merytoryczne. Żeby je wszystkie omówić należałoby napisać tak samo obszerną książkę jak książka Tekielego. Wymienię więc tylko najbardziej kuriozalne.

1. Tak zwany Kościół Jedi nie jest wbrew temu, co pisze Tekieli (s. 22) żadną para-religią tylko ruchem kontestującym religię jako taką. W ramach tego samego ruchu istnieje Kościół Latającego Potwora Spaghetti, Kościół Myszki Miki i kilka innych. Celem absurdalnych nazw jest zdyskredytowanie i ośmieszenie myślenia religijnego jako takiego a nie tworzenie nowych religii na bazie scenariuszy filmowych bądź kreskówek jak utrzymuje Tekieli.

2. Sztuki walki według R. Tekielego wykorzystują techniki religijne, pochodzące z religii wschodnich, które to techniki są skutecznymi narzędziami w osiągnięciu celów tychże religii. Tym samym szkodzą one duchowo chrześcijanom (s. 27 n).

Sztukami walki zajmuję się już od około trzydziestu lat i nigdy nie widziałem, żeby ktokolwiek wykorzystywał w nich jakiegokolwiek techniki religijne, to po pierwsze. Po drugie gdyby nawet istotnie tak się gdzieś zdarzało, to sztuki walki powiązane były pierwotnie przede wszystkim z mahajanistycznym buddyzmem. Celem rozwoju człowieka w mahajanistycznym buddyzmie jest posunięta do heroizmu miłość bliźniego. Tę głęboką i pełną miłości, ewangeliczną wręcz, troskę o bliźniego, nawet wroga, widać zarówno w pamiętnikach mistrza karatez przełomu XIX i XX wieku G. Funakoshi (*Karate-do moje życie*) jak i w listach japońskiego mistrza miecza z XVII wieku Yagyu Munenoriego do nauczyciela (wydane po polsku nakładem Wydawnictwa *Diamonds Books*).

Nie wiem w czym praktyki mające pomóc w dojściu do doskonałej miłości bliźniego mogłyby zaszkodzić duchowo chrześcijanom.

3. Tajne praktyki Zachodu według Roberta Tekieli to między innymi: wróżbiarstwo I Cing, voodoo, huna i szamanizm (s. 28).

Z kontekstu wynika, że Tekieli, zgodnie zresztą z polskim zwyczajem językowym uznaje za Zachód tak zwaną kulturę euro-atlantycką. Zaliczanie do tej kultury chińskich praktyk związanych z I Cing, polinezyjskiej huna, syberyjskiego szamanizmu i afro-antylskiego voodoo jest szczytem absurdu.

4. Joga, qigong i sztuki walki używają według Roberta Tekieli technik transowych (s.30).

Jest akurat odwrotnie we wszystkich tych praktykach stany transowe uznawane są za patologiczne.

5. Według Tekielego :

„Nie ma chrześcijańskiej jogi, tak jak nie ma hinduistycznej modlitwy. W obrębie świata hinduistycznych pojęć modlitwa jest po prostu niemożliwa” (s.56).

Na temat chrześcijańskiej jogi narosła całkiem spora literatura. Chyba największym autorytetem w tej dziedzinie był przywoływany już benedyktyn o. Jean-Marie Dechanet. Jogę praktykowała także Matka Teresa z Kalkuty. Natomiast zdania, że w obrębie świata hinduistycznych pojęć „modlitwa” jest po prostu niemożliwa, tego po prostu nie mogą pojąć. Jedynym

wytlumaczeniem jest tu totalna nieznajomość przez Tekielego zagadnień, o których się wypowiada. Najpopularniejszym kierunkiem hinduizmu jest wszak *bhakti* czyli modlitewne oddanie się Bogu Osobowemu. Ponadto uważa się, że ten Jeden Bóg przejawia się w Trzech Osobach: Brahmie, Wisznu i Sziwie.

Wypowiadanie się publicznie na tematy, o których nie ma się pojęcia jest, podobnie jak formułowanie twierdzeń bez prób ich udowodnienia, bardzo złym zwyczajem.

W przypadku pracy rzekomo naukowej takie postępowanie całkowicie dyskwalifikuje dzieło. Publicystyce stawia się niższe wymagania rzecz jasna, ale nie można nie stawiać ich w ogóle. W przeciwnym przypadku każdy na dowolny temat będzie mógł wypisywać, co mu ślina na język przyniesie, nie poczuwając się do obowiązku udowodnienia swoich twierdzeń.

Ponadto ludziom, którzy wywody Tekielego wezmą za dobrą monetę, grożą stany lękowe i paranoidalne związane z widzeniem na każdym kroku szatana i psychomanipulacji. Konsekwencją wzięcia sobie w pełni na serio do serca wypowiedzi Tekielego jest wniosek, że jedyną bezpieczną formą aktywności jest uczestnictwo we Mszy Świętej. W przypadku ludzi o nieco zaburzonej osobowości to prosta droga do ciężkiej nerwicy eklezjogennej.

Zobacz także te strony:

[Torturowanie dziecka i katolicka indoktrynacja](#)

### **Michał Pędracki**

Orientalista (asyriologia na UW) i historyk nauki (doktorat w PAN-ie) oraz antropolog religii. Pracownik naukowy IHN PAN. O sobie pisze: "Jestem katolikiem, jednakże wzrastający w lawinowym tempie poziom ignorancji i szowinizmu wewnątrz KK w Polsce przeraża mnie".



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-02-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8707) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8707>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)